Nro 508.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Sobota dnia 14 Maja r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 10.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny. — W kwaterze głównéj w Jędrzejowie pod Kałuszynem, dnia 3 maja 1831 r. — Postępują na podpułkowników, majorowie: w sztabie głównym, Hoffmann Józef, z zachowaniem starszeństwa od dnia 9 marca r. b. w pułku 4 strzelców pieszych, Piwecki Stefan. Postępują na majorów, w pułku 1 piechoty linjowéj: Kapitan Szumer Karol. Do pułku 5 p. l: Kapitan Zalewski Jan, z pułku 1go lin. Do pułku 2go p. l. kapitanowie: Pluciński Grzegórz, z korpusu kadetów kaliskich i Obalski Jakób z pułku 1 strzel. piesz. Do pułku 6 p. l: kapitan Grabiński Seweryn, z pułku 7 lin. W pułku 3 p. l. kapitanowie: Thieme Karol i Paprocki Józef, ostatni z korpusu kadetów kaliskich. W pułku 2 strzel. piesz. kapitanowie: Troszczycki Józef i Wyganowski Ignacy z tegoż pułku; Kuczewski Fran., z pułku 3 strzel. piesz. i Zieliński Józef, z pułku 5 strzel. piesz. W pułku 4 strzel. piesz., kapitan Swederski Jan. W pułku 5m strzel. piesz., kapitan Bogucki Wład. Do pułku grenadjerów, kapitan Karski Alex., dotychczasowy adjutant gubernatora miasta Warszawy. Postępują na kapitanów, w pułku 1 p. l. porucznicy: Pruszyński Tomasz, Plewaka Adam i Dziewanowski Ignacy, wszyscy trzéj z tegoż pułku; Korycki Felix z pułku 2 piech. lin. i Łopuski Piotr z pułku 8 lin. W pułku 5 p. l., porucznik Lutostański Józef. W pułku 2 p. l., porucznik Makowski Antoni, adjutant bataljonu, i Gółkowski Józef. W pułku 6 p. l. porucznicy: Sosnowski Ignacy i Jankowski Teofil. W pułku 3 p. l., porucznik Białkowski Tadeusz. W pułku 2 strzel. piesz., porucznik Jurkowski Karol, z zachowaniem starszeństwa od dnia 24 marca r. b. W pułku 4 strzel. piesz., porucznik Polakowski Józef. W pułku 4 p. l. porucznik Zieleniewski Leopold. W pułku 8 p. l., porucznik Staniszewski Fran. kwatermistrz, zostając przy tych obowiązkach. W pułku 1 strzel. piesz. porucznicy: Macewicz Stan., z tegoż pułku i Bogdański Józef, z pułku 2 strzel. piesz. W pułku 3 strz. piesz. porucznicy: Flatho Felix i Zamojski Wład. W pułku 5 strzel. piesz. porucznicy: Thugutt Teodor, z tego pułku i Garliński Leon, z pułku 4 strzel. piesz. Do pułku grenadjerów, porucznicy: Koczyński Józef, z pułku 7 linjowego, Korsak Florjan i Tomczyński Fran., z pułku 4 strzel. piesz. W pułku weteranów czynnych, porucznicy: Pawliszak Dymitry kassjer, adjutant bataljonu, Grabski Jan, Zdaliński Alex., Satyr Michał, Kariory Michał, Tomnowicz August, Satyr Michał, Kariory Michał, Tomkowski Józef, z odkommenderowaniem dwóch przedostatnich do ambulansów, a ostatniego do korpusu artyllerji. W korpusie kadetów kaliskich, porucznicy: Pełzucki Józef, Kwiatowski Jan, Strzelecki Karól i Kulesza Wawrzyniec. Postępują na poruczników, w pułku 1 p. l., porucznicy: Bobolecki Teodor, Ciechański Jan, z tegoż pułku; Rubinkiewicz Jakób, z pułku weteranów czynnych. W pułku 2 lin., podporucznicy: Olendzki Bartłomiéj z tegoż pułku, Ciszewski Narcys, z pułku 6 piechoty linjowéj, Przybylski Jan, z pułku weteranów czynnych. W pułku 6 lin., podporucznik Wambach Alexander. Do pułku 3 lin., podporucznicy: Krzywiński Teofil, z pułku grenadjerów i Szulc Stanisław, z pułku weteranów czynnych. W pułku 7 lin. podporucznicy: Grotowski Tomasz, Strojnowski Józef, z tego pułku; Barański Józef, z pułku grenadjerów i Marszałkowski Paweł z pułku weteranów czynnych. W pułku 2 strzel. piesz. podporucznicy: Szczepański Józef, adjutant bataljonu, i Dziewulski Piotr. W pułku 4 strzelców pieszych podporucznicy: Wiszniewski Walenty, Wasilewski August z tego pułku; Tomaszewski Walen. i Zajączkowski Juljan z pułku 4 lin.; Smoleński Wal. i Leniecki Antoni z pułku 8 lin. W pułku 4 linjo., podpor. Szmigielski Antoni. W pułku 8 lin. podpor. Wolski Stan., adjutant polowy przy jenerale piechoty Krukowieckim, z zostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach. W pułku 1 strzelców pieszych, podpor. Mieczkowski Tadeusz. W pułku 3 strzelców piesz. podporucznicy: Biernacki Kazimierz, Kwasiborski Tomasz i Łabęcki Teodor. Do pułku 5 strzel. piesz., podporucznicy: Paciorkowski Stan. i Babiński Stan., obadwa z pułku 1 strzel. pieszych; Krzęciewski Hilary, z pułku 2 strzel. piesz. W pułku grenadjerów, podporucznicy: Breza Ferd. i Kiełkie-

wicz Wojciech adjutant batalјonu, zostawując ostatniego przy tychże obowiązkach. W pułku weteranów czynnych, podporucznicy: Stępniewski Fabjan, Zabłocki Piotr i Dąbrowski Edward, zostawując wszystkich trzech przy ambulansach, Orliński Klemens, kassjer, Wysocki Antoni przykommenderowany do pociągu, z zostawieniem trzech ostatnich przy dotychczasowych obowiązkach. W korpusie kadetów kaliskich, podporucznicy: Kosiński Antoni i Wiszniewski Xawery. Postępują na podporuczników, w pułku 1 lin. podofficerowie: Niewiarowski Hieronim i Podgórski Ignacy. W pułku 2 linjo. Sierżant starszy Terlecki Jan. W pułku 3 linjowym, sierżant starszy Konarski Jan i podofficer Wysocki Augustyn. W pułku 4 lin. sierżant starszy Biegański Józef. W pułku 5 lin. sierżanci starsi: Wasiłowski Maciéj, Jędrzejowski Jan, Smoliński Józef i Pietruszyński Mikołaj. W pułku 6 linjo. sierżant starszy Filipowski Piotr i podofficerowie: Szamowski Aloizy, Moraczewski Andrzéj i Arend Rudolf. W pułku 7 linjowym sierżanci starsi: Michałowski Felix i Domaszewski Michał. W pułku 1m strzelców pieszych, sierżant starszy Rajski Wiktor i podofficerowie: Stępniewski Eugenjusz i Breański Walerjan. W pułku 2 strzelców pieszych. podofficer Kaczorowski Stanisław. W pułku 3 strzelców pieszych, podofficer Bobrowski Wincenty. W pułku 4 strzelców pieszych, sierżanci starsi: Siedlecki Paweł i Massalski Wincenty, podofficer Dąbrowski Jacenty. W pułku grenadjerów, sierżant starszy Wieczorkowski Xawery i podofficerowie: Nawrocki Karol i Łaszczyński Ignacy. W pułku weteranów czynnych, sierżanci starsi: Bojanowicz Wincenty, Dylewski Leon i Darowski Edward, z tegoż pułku; sierżant starszy Kędzierski Kaziméirz i podofficer Ostasiński Felix, obadwa z pułku 8 linjo. Przeniesieni zostają. Do pułku 1 linjowego: Major Bogdański Antoni, ze sztabu głównego i porucznik Szajewski Erazm z pułku 5 linjowego. Do pułku 4 linjowego: porucznik Lutowski Rafał z pułku 8 lin. Do pułku 5 linjowego, podporucznik Gocek Alexander i Stępkowski Sylwester z pułku 8 linjowego. Do pułku 6 linjowego, major Plocer Jan, z pułku 7 lin. Do pułku 8 lin. major Jaroma Józef, z pułku 7 lin. Do pułku 4 strzelców pieszych: major Wierzbicki Dominik, z pułku 3 strzelców pieszych i podporucz. Ośniałowski Szymon z pułku 23 piechoty. Przeznaczeni zostają. Do pułku 4 strzelców pieszych: porucznik Rakowski Adam, przeniesiony z dywizjonu karabinjerów do piechoty, rozkazem dziennym z dnia 3 kwietnia r. b. Do pułku weteranów czynnych: podporucznik Suzin Kalixt, przeniesiony z pułku 2 Mazurów do piechoty, rozkazem dziennym z dnia 3 kwietnia r. b.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj
(podpisano) *Skrzynecki.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Rozeszła się wczoraj wieść, że bracia nasi zdobyli Wilno. Dnia 20 z. m. pod Owsianiszkami, miała miejsce ważna bitwa: Moskale na głowę pobici. Ze strony powstańców dowodzili: xiąże Ogiński, Karól hr. Załuski, Bilewicz, Preciszewski, Wincenty Matuszewicz, Karól Tur, i Edward Strawiński. Rząd narodowy otrzymał w téj mierze rapport, spodziewać się należy, że wkrótce ogłoszonym będzie.

Porucznik pułku mazurów Soldenhoff nie zginął: mocno raniony dostał się do niewoli.

Wojownikom naszym w Galicji, z korpusu Dwernickiego, na niczém nie zbywa: lud tysiącami codzień odwiedza braci swoich, przynosi pożywienie, odzież, obuwie, bieliznę, a nikt w najmniejszéj rzeczy nie chce przyjąć zapłaty. Co chwila zdarzają się sceny, do łez poruszające: od dziecięcia do starca, wszystko pośpiesza, dla oglądania walecznych ułanów. Rząd austrjacki, jeżeli nie z uczuć sprawiedliwości i uszanowania dla prawa narodów, nie może tamować powrotu walecznym z prostych względów politycznych. Gdyby chciano rozbroić gwałtownie Dwernickiego, przyszłoby do scen krwawych, i spokojność państwa austrjackiego mogłaby być naruszoną. Metternich wie o tém, umie być przezornym i stosownie do tego działać.

Rüdiger nie mogąc siłą i zdradą odzyskać na Dwernickim poniesionych strat, przyjechał incognito do Tarnopola, i prosił dowódcy austrjackiego, aby mu raczył wydać 5 armat, które mu zabrał w boju Dwernicki. Dowódca austrjacki odpowiedział' że broń korpusu Dwernickiego nie jest austrjacką i trzeba czekać rozkazów z Wiednia. Jest to dowód jak Moskale nie mają najmniejszych pojęć politycznych i jak niewahają się chwycić wszelkich środków, jakkolwiek z honorem i godnością narodową niezgodnych.

Z Czerniewic nadeszły listy, potwierdzające że Turcy postępują ku granicom rossyjskim.

Dwie mile za Tarnopolem w Borkach, Dwer-

nicki z korpusem swoim odbywał kwarantannę; to zapewne było powodem, iż przez znaczny ciąg czasu do Polski nie wyruszył.

Jenerał Chrzanowski miał niedaleko Lublina znaczne nad nieprzyjacielem odnieść korzyści; zabrać mu parę tysięcy niewolnika i 9 armat. Jenerał Gerstenzweig lub Witt miał zginąć. Wszystko to są wieści. Jenerał Dziekoński przeprawił się na prawy brzeg Wisły: Puławy i Kazimierz w naszém ręku.

W głównéj naszéj armji, ważne zeszły poruszenia: spodziewamy się ztąd wielkich rezultatów. Ufamy Bogu, naszemu mężnemu i utalentowanemu wodzowi, i waleczności rycerzy naszych.

Choroby okropnie pustoszą obóz nieprzyjacielski; przeciwnie u nas, Bogu dzięki, prawie zupełnie ustały. Jazda moskiewska niesłychanie ucierpiała: są pułki, które nie więcéj wynoszą jak po 60 koni.

Jeńcy i wyzwoleńcy, którzy dobrowolnie do nas przeszli, zapewniają że cholera nie chwyta się tak łatwo Polaków w służbie rossyjskiéj trzymanych, jak prawdziwych Moskali. W jednym pułku, który pośpieszał Dybiczowi na pomoc, wymarli wszyscy moskale, zostało tylko 20 Polaków. Żołnierstwo uważa to za karę boską i widoczną nad Polską opiekę.

Są wiadomości, że głównym traktem brzeskim, od sześciu dni, żaden transport nieprzyszedł z Rossji do obozu Dybicza. Nieprzyjaciel mocno się tém zatrwożył; być może, że bracia nasi z Litwy i Wołynia, na téj stronie podnieśli chorągiew oswobodzenia. Cały korpus gwardji połączył się z Dybiczem: ale nie na wiele mu się przyda; nędza doszła najwyższego stopnia, a zniechęcanie nie ma granic. Wielki Zabałkański, każe przesławne gwardje kozakami otaczać, by nie mogli, uczuwszy swoję godność, przejść do Polaków.

Czterdziestu kilku wojowników naszych, ujętych przez Rossjan, uszli baczności swoich stróżów, i powrócili do swoich aż z okolic Białegostoku. Znaczna ilość także z jeńców zabranych jenerałowi Sierawskiemu powróciła. W przechodzie przez Lublin, doznali najczulszych starań i wsparcia od szlachetnych i pięknych Lublinianek. Moskale obchodzą się niegodziwie z naszymi jeńcami.

W Siedlcach całe żydostwo wymarło na cholerę. W Lublinie podobnież starozakonni wiele ucierpieli.

Wczoraj żwawa była utarczka pod Kałuszynem: widzieliśmy ztamtąd przywiezionych rannych. Bliższe szczegóły niewiadome.

Moskale zniszczyli w Augustowskiém dobra jenerała Paca.

Ukochany obywatel, zacny dotychczasowy vice-prezydent Schuch, dla słabości zdrowia przymuszony był żądać uwolnienia od służby; jego urzędowanie słodkie i rozsądne, długo pozostanie w naszéj pamięci.

Prostuje się doniesienie, w Kurjerze Polskim z dnia 11 maja b. r. umieszczoném, jakoby doktor Le Gallois umarł. Popadł wprawdzie tenże słabości, lecz znacznie już do sił powraca i wkrótce swe obowiązki nadal uskuteczniać będzie.

Wczoraj w połączonych izbach sejmowych, znowu zmarnowano wiele czasu na materjach *przedwstępnych*. Pan Modliński rozprawiał górnym, zawikłanym i niezrozumiałym stylem, o Lubowidzkim i t. d. P. Dębowski odświéżył kwestją o ministrach, nieobecnego posła Wartskiego niewiadomo na jakiéj zasadzie obwinił, że on tylko chce względem Polski zachowania warunków traktatu Wiédeńskiego, to jest ośmiu województw i nic więcéj. Deputowany Krysiński zwrócił uwagę izb na tę nieprzyzwoitość sz. posła: Ziemęcki nazwał to kalumnią, a izby wyraźnie nieukontentowanie swoje JW. Dębowskiemu oświadczyć raczyły. Potém chciano przystąpić do wyboru senatorów z proponowanych przez senat kandydatów, lecz gdy na téj liście znajdował się ukochany i zacny marszałek izby poselskiéj, Władysław hr. Ostrowski, izba poselska jednomyślnie prosiła go, aby obok senatorstwa, zechciał i laskę marszałkowską zatrzymać. Sz. ten mąż, w trudném i drażliwém położeniu zostając, oświadczył całą ztąd swoję wdzięczność, i zapewnił

że przeciwko prawom nie chce postępować, a senatorem i marszałkiem razem być nie może. Gdy ze wszystkich stron nalegania powtarzały się, marszałek rozczulony, zapewnił że zrzeka się dostojeństwa senatora, i pozostanie w izbie. Senat zastrzegł sobie na później przybranie do swego grona tak znakomitego obywatela. Była to wzniosła i prawdziwie obywatelska nagroda, tylu cnót i tylu przymiotów: był to wielki akt wdzięczności narodowéj. Szczęśliwy kto na nią, tak jak Władysław Ostrowski zasłużył!!! Gdy tym sposobem liczba kandydatów zmniejszyła się, połączone izby przystąpiły do dyskussji, nad prawem odrzuconém przez izbę poselską o zmniejszeniu kompletu senatu do czynności ekonomicznych.

Listy prywatne donoszą z Wiédnia, że kiedy tam przyszła wiadomość o zdradzie i zgwałceniu przez Ridigera granicy austrjackiéj, i o schronieniu się do Galicji korpusu Dwernickiego, lud cały wołał przed zamkiem o wsparcie Polaków. Nieodrodna krwi Sobieskiego (z domu Bawarskiego) cesarzowa Austrjacka, oblała się łzami i padła przed mężem na kolana, wstawiając się za polskiemi bohatérami, ażeby jak najspieszniéj i bez żadnéj przeszkody pozwolono walecznym wrócić do ojczyzny, i jeszcze przelewać krew za najświętszą sprawę. Zdarzenie to mocne na dworze i publiczności zrobiło wrażenie. Tatyszczew tak się zmartwił, że kazał sobie aż krew puszczać.

Król pruski przywodząc do wykonania ustawę swoję z dnia 6 lutego b. r., mocą któréj mają być konfiskowane dobra poddanych pruskich niewracających z królestwa polskiego w oznaczonym terminie, postanowił na dniu 26 kwietnia, że pieniądze z przedanych majątków, nie mają być brane na skarb, ale na wyłączną korzyść Wielkiego Xięztwa Poznańskiego, mianowicie zaś na opłacenie należytości ciążących na gruntach wieśniaków i miast prywatnych, dla panów i na zaopatrzenie szkół obojga wyznań chrześcjańskich. Rozrządzenie temi funduszami oddano wyłącznie w ręce rządu Wielkiego Xięztwa Poznańskiego, mianowicie zaś urzędom przełożonym nad interessami wewnętrznemi Xięztwa i czuwającym nad kościołami i szkołami. Skoro tylko będzie już mogła być ustaloną massa dóbr mających być skonfiskowanemi, zachował sobie król pruski urządzenie sposobu jak mają być sprzedane i w jakiéj części na powyższe cele obrócone. Prezes rządu Xięztwa Poznańskiego winien corok składać rachunki względem sposobu w jakim fundusz powyższy użytym został. To nowe postanowienie ma się rozciągać i do tych, którzy po dniu 6tym lutego do królestwa polskiego oddalili się.

Gazety berlińskie zapełnione są szczególowemi rapportami jenerała Ougrumoff, o bitwie z jenerałem Umińskim, pod Węgrowem, Kreutza o porażce Sierawskiego, i Rydigera, o piérwszych rozprawach z Dwernickim. Wszystko przepełnione najbezczelniejszemi kłamstwy i samochwalstwem. Teraz dopiéro w całém świetle możemy pojąć, jak świat i swojego cesarza oszukiwali w wojnie tureckiéj i perskiéj, kiedy tu w obliczu nas i ucywilizowanéj Europy, do takich posuwają się fałszów, do wiary nawet niepodobnych. Któż im np. uwierzy, że wszędzie Polacy napadają z przemagającemi siłami. My, którzy zawsze z pięćkroć liczniejszemi kupami walczyć musiemy?!

Gazety francuzkie odwołanie z Konstantynopolu hr. Guilleminot, posła francuzkiego, uważają za wypadek nader ważny w polskiéj sprawie. Dyplomatyk ten miał wręczyć Porcie notę, wskazującą jedyną teraz sposobność odzyskania poniesionych strat, i w skutku tych przedstawień Turcy rozpoczęli postępować ku Dunajowi. Na skargi gabinetu petersburskiego, rząd francuzki przez resztę jeszcze czasowéj grzeczności, nie pochwalił jakoby kroku swojego posła i odwołał go. Uważano w Stambule, że P. Buteniew, ambasador rossyjski świéżo tam przybyły, nie był przez Sultana ze zwyklemi honorami przyjęty.

Z obozu pod Kałuszynem dnia 5 maja. — Obchodziliśmy d. 3 maja z większą uroczystością jak Warszawa. Pod lasem Kałuszyńskim, świadkiem bezprawiów przeszłego dziedzica, wystawiliśmy stós *wolności* ułożony w piramidę z drzewa smolnego, wsparty na korczach wykopanych z ziemi. Dwa wysokie słupy wzniosły się po bokach stosu, na jednym z nich była zawieszona czapka wolności z kokardą rewolucyjną, wsparta na dwóch pałaszach na krzyż złożonych, na drugim napis: „Dzień 3 maja.“ Oba słupy obdarte, jak śnieg białe, ubrane w majowe girlandy z kwiatów i młodych liści, w około tego obsadzono młodą brzezinę na kształt amfiteatru, i smolne szczepy w około poustawiane zastępowały miejsce kagańców.

Mieliśmy i smoły beczkę zapalić i rakiety do fajerwerku miano dostawić, ale że czas wojenny i ta niewinna zabawa mogłaby alarmu stać się przyczyną; ograniczono się zatém na grach, gonitwach, a późniéj zapalono stós, kagańce. Mnóstwo jenerałów i pułkowników różnych broni uświetniło ten wieczór. Przy zmierzchu zaczęły się śpiewy wiérszy różnych, zaczęto od tych które są już znane Warszawie 3 maj, muzyka przygrywała niekiedy, a trąby głoszące śmierć wrogom, w tym dniu stały się hasłem do zabaw, które się długo w noc przeciągnęły. Późniéj po barakach zabłysły ognie i przy wesołym humorze różne grupy w sposób godny pęzla mistrzowskiego spełniały wiwaty za pomyślność ukochanéj ojczyzny. Tak zakończono uroczystość piérwszego święta Polski. Oto jest słaby rys, jaki pamięć moja na prędce uchwycić mogła, dokładniejszy opis godzien wolniejszéj chwili i lepszego pióra.

—Dziennik francuzki Constitutionnel w jednym z ostatnich numerów umieścił następujące rozumowania:

O interwencji w sprawie Polski.

Cesarz Mikołaj daléj postępuje w swoim systemacie szalonych okrucieństw. Jak tylko prowincja która porzuca jego panowanie i zapragnie wolności, car odpowiada na to ukazem, który przesyłać raczy tak zwanemu rządzącemu senatorowi, ustanawia sądy wojenne i każe im śmierć oprowadzać po całéj okolicy. Niedawno poddał Litwę pod krwawe kommissje, massami wypędzał szlachtę na Syberją, teraz znowu gubernią Kurlandzką powierzył dowolności i łasce jenerała Pahlena. „Będzie mógł postępować, mówi ukaz, z całą władzą, jaka służy dowódcy oddzielnego korpusu w czasie wojny.“ To znaczy: będzie mógł rozstrzelać mieszkańców, palić wsie, przepędzać całą ludność z miejsca na miejsce. Inny ukaz rozwiązuje Finlandzkie milicje: świeżo nadeszły wiadomości o zaburzeniach w Rydze: a więc trzecia część państwa rossyjskiego która wstrząsnęła despotyzm cara, jest czasowo poddana pod rządy barbarzyństwa i zniszczenia. Z drugiéj strony okropna choroba cholera-morbus doszła już brzegów Wisły: tłumy barbarzyńców przeniosły ją tam z wnętrza Rossji. Udręczenia armji najezdniczéj wpośród bagnisk Polski rozszerzyły tę plagę. Od Wisły do gór Morawii, i do xięztwa Poznańskiego, bardzo jest mała odległość: Austrja i Prussy równie są zagrożone, klęską, którą rzucił car północy, na południe Europy. Współczucie dla sprawy Polski, tak się rozszerzyło i podniosło w całych Niemczech, że Austrji i Prussom niepodobna żadnego zrobić kroku przeciw Polakom; nie mogą nawet długo w bezczynności pozostawać, i prędzéj czy późniéj muszą się wmieszać i działać na korzyść Polski, ażeby raz przeciąć ten stan niespokojności, który ustawicznie grozi ich granicom. Austrja i Metternich już się niejako związali tajemnym traktatem z d. 13 lutego 1815 r. w którym objawili systemat całéj, niepodległéj i silnéj Polski; niepodobna więc aby dziś chcieli odstąpić téj idei zachowawczéj i obronnéj dla monarchji austrjackiéj. Co się tycze Prus, ten gabinet wyrachowany uważa i bada w téj chwili, czy powinien swoim familjinym związkom z Rossją, poświęcić pokój i bezpieczeństwo Niemiec: i nie może podobnież długo pozostać w bezczynności, czy to jako wprost działający, czy téż jako niosący stanowcze pośrednictwo. Nie mówimy wcale o Francji i Anglji: interwencja z ich strony jest obowiązkiem. Francja możeż nie widzieć, że chwalebny opór Polaków, ochronił ją od niebezpieczeństwa nowéj koalicji: że szlachetne dzieci Warszawy wystawiły piersi skrwawione przeciwko śmierci, dla nas niesionéj?... Anglja, chociaż zajęta reformą parlamentu i wyborami, ma jednak zwrócone pilne oko na Warszawę i Petersburg. Czuje, jak wiele musiała się obawiać nadzwyczajnéj rozległości, potęgi rossyjskiéj: nie może chcieć aby Polska zniknęła. Z tego względnego położenia wielkich mocarstw, musi koniecznie, w niedługim przeciągu czasu, interwencja wyniknąć, inter-

wencja stanowcza za sprawą Polski: a kiedy mówimy o interwencji, nie rozumieją się przez to uległe przełożenia cesarzowi Mikołajowi, owe prośby dyplomatyczne, z dumą odrzucane przez despotę: dziś przemówić należy energicznie, i dołączyć nawet w przedstawieniach, rozkaz. Te krwi szlachetnéj potoki, które obficie nad brzegami Wisły i Bugu płyną, owa cholera-morbus, którą tłumy barbarzyńców grożą południowi, są zaiste dostateczne pobudki, do interwencji. Gabinet Petersburgski, utrzymywał na kongresie Werońskim, że moralna zaraza opinji politycznych, upoważniała interwencją: i na téj zasadzie oparto wojnę hiszpańską: dziś więc nie może odpierać interwencji, która się gruntuje na obawach materjalnych, obcych sentymentalności dyplomatycznéj i świętego przymierza. Kiedy się Grecja obmyła krwią swoją, w Atenach, i Scio, kiedy tylu męczenników za wiarę i wolność wycisnęło łzy Europie, gabinety uznały potrzebę interwencji przeciwko ciemiężycielowi; traktat wywołany przez samą Rossją zapewnił niepodległość Grecji: i w skutek tego traktatu, nastąpiła bitwa Nawaryńska. Mocarstwa, które weszły do traktatu, użyły prawa interwencji, ażeby zmusić Portę, do uznania niepodległości Grecji. Takie zasady wprowadzone w praktykę przez gabinet Petersburgski, dziś przywołane być muszą przeciwko niemu. Jestże szlachetniejszy naród nad Polski? Kto kiedy zasłużył bardziéj na niepodległość? Kto zgwałcił zaprzysiężoną wiarę?... Kto był głuchym na słuszne żale, i na sprawiedliwe propozycje? Niechaj car odpowie. Muszą więc wielkie mocarstwa dla pokoju Europy, położyć tamę stanowi gwałtu i barbarzyństwa, który zarówno grozi Niemcom i Francji. Ażeby osiągnąć pożądany skutek ogólnéj pacyfikacji, powinna być położoną zasada: że będzie Polska niepodległa, z takiém territorjum iżby służyć mogła za tarczę i osłonę przeciwko Rossji. Możnaby do tego pańnstwa rozciągnąć neutralność już uznaną dla Krakowa. Takie uznanie, mocarstwa powinny wesprzéć, nie przez błahą interwencją dyplomatyczną ale przez interwencją oręża. Dziś znamy już i potęgę i słabość Rossji: wiemy że na kilka lat nie będzie mogła ponowić swoich napadów ku południowi: a mała flotta na Bałtyku zdoła pobudzić rewolucją w Finlandji i Kurlandji aż po Rygę. Wszystko to nie jest próżną nadzieją, nie jest kombinacją marzeń. Europa jest do tego skłonną, gabinety niebardzo od téj myśli dalekie, a i na to uważać przychodzi, że Dostrzegacz austrjacki, i Gazeta Pruska nie nazywają więcéj Polaków, buntownikami.

Komitet centralny zdrowia.

Jedna z klęsk, które od czasu wkroczenia nieprzyjaciół w granicę naszą, niszczą mieszkańców Polski, cholera, jak zewsząd dochodzą doniesienia, zaczyna się już i po za Warszawą w innych okazywać miejscach. Komitet przeto centralny zdrowia, za zniesieniem się z radą ogólną lekarską, pospiesza z ogłoszeniem niniejszéj odezwy do wójtów gmin, plebanów, prezydentów i burmistrzów, przekonany z doświadczenia, że chorobie téj najlepiéj w samym zarodzie onéj zapobiedz można przez obeznanie się wszystkich z znakami, po których się rozróżnić i ocenić daje, i z najlepszym, o ile dotąd jest znany, sposobem leczenia, co właśnie śmiertelność pomiędzy cholerykami w Warszawie od niejakiego czasu bardzo zmniejszyło.

Cholera, jaką dotąd w Warszawie miano sposobność spostrzegać, poczyna się najczęściéj biegunką szczególniejszego gatunku, a w któréj nie doznają chorzy, jak zwykle w innych biegunkach, mocnego rznięcia w brzuchu, lecz czują pewne darcie i łamanie po nogach, tudzież całego ciała osłabienie, niespokojność i niemiłe około pępka uczucie, uryna prawie całkiem nie odchodzi, stolce zaś, na co jak największą uwagę zwracać trzeba, nie są ani żółciowe ani flegmiste, ale do rozrobionego krochmalu podobne, białawo-szarawe, prawie bez odoru. Kto w tym piérwszym początku choroby łagodniejszéj, zaniedba się i nie użyje przyzwo-

itych środków lekarskich, dostaje wkrótce cholery gwałtowniejszéj, która rzadko kiedy odrazu taką się okazuje, a rozpoznać się daje przez to, iż chory, oprócz częstych i obfitych stolców wyżéj opisanych, dostaje także womitów prawie takich jak stolce, więcéj jednak wodnistych, ręce i nogi stają się zimnemi, i sinieją, pulsu domacać się niepodobna, twarz zapada i zmienia się, oczy są małe i krwią zaszłe i zapadłe także; głos słabieje tak dalece, iż go z siebie chory zaledwie wydobyć potrafi, nieraz trapią chorego mocne bóle kurczowe w łytkach, w palcach nóg albo rąk, siły słabieją coraz bardziéj, i jeśli spieszny ratunek dany nie będzie, chory umiéra. Czasem już w kilkanaście godzin od momentu zjawienia się owych gwałtownych przypadłości, a czasem dopiéro w dwa, trzy lub cztéry dni. Przed śmiercią pot zimny, oblewa całe niemal ciało.

Gdy chory zaczyna do zdrowia wracać, albo siłami saméj tylko natury (co się bardzo rzadko trafia), albo przy pomocy środków lekarskich, wtedy najprzód ciało zaczyna być ciepłe i pokrywa się potami nieraz bardzo obfitemi, następnie uspokajają się kurcze w nogach i rękach, daléj ustają womity, stawszy się czasem piérwéj zielonkowatemi, stolce dość obfite stają się naturalniejszemi, to jest żółtawemi, i nieco śmierdzącemi, uryny odchodzi więcéj, twarz się wypełnia, oczy się rozjaśniają, puls staje się wyraźniejszym, siły powracają dość prędko. Tam gdzie cholera okazywać się zaczyna, wpadają w nią najwięcéj ludzie niewstrzemięźliwi w pokarmach i napojach gorących niechroniący się przeziębienia ciała, a szczególniéj brzucha, mieszkający w miejscach wilgotnych, nieczystych, przeludnionych.

Choroba ta, podług czynionych dotychczas spostrzeżeń, nie jest zaraźliwą a jeśli się wydarza, iż w jednym domu kilka razem osób choruje, pochodzi to raczéj ztąd, iż w miejscu tém jest niezdrowe powietrze, i tenże sam sposób życia i utrzymania się chorych, a nie ztąd iż jeden chory zaraża drugiego przez zetknięcie się lub zbliżenie. Ani w Warszawie ani przy armji nie zachorował na cholerę żaden z lekarzy, pomimo tego, iż ci w ciągłém są z chorymi zetknięciu. Co gdy tak jest, a choroba ta nader szybka przebiegająca, prędkiéj wymaga pomocy; komitet osądził, iż straszliwym z zaniedbania jéj wynikającym skutkom najlepiéj można zapobiedz nie przez skrzętne odsobnienie chorych od zdrowych, jak się to robić zwykło w chorobach zaraźliwych, ale przez użycie stósownych środków lekarskich w własnych ile być może mieszkaniach chorych.

W miastach większych i miasteczkach pomoc przyzwoitą najlepiéj dać potrafią gorliwi lekarze miejscowi, do których komitet wydał już odezwę. Po wsiach sposób ten ratowania nieszczęśliwych nie ma miejsca, nie pozostaje więc komitetowi jak tylko odwołać się do patrjotyzmu i ludzkości wójtów gmin, proboszczów, prezydentów i burmistrzów i nie wątpi komitet, że gdy ci zechcą się ściśle zastósować do prawideł niżéj podanych, ujrzą z równém ukontentowaniem, jak lekarze przy armji, i lekarze Warszawscy, że i tém kraj nasz nie jest bardzo zagrożonym; każdy wójt gminy, probosz, prezydent lub burmistrz, jako mający z mieszkańcami jak największe styczności, powinien przedewszystkiém starać się o nauczenie ich poczém cholerę rozpoznać można, a szczególniéj w jéj początkach, gdzie się dopiéro pod postacią biegunki pokazuje. — Dla uniknienia wskaże, im jak się powinni zachowywać podług tego, co już komitet poprzednio ogłosił w pismach publicznych, i zarazem zalecić aby ci którzy zachorują, natychmiast o pomoc zgłaszali się, a sami się wódką z pieprzem, imbierem i tym podobnemi rzeczami rozpalającemi nie leczyli, bo te są wyraźnie zabijającemi. Pomoc tę będą mogli dać nawet nielekarze w sposób następujący: Na cholerę zapadającemu upuści się natychmiast krwi z ręki, starszym i silniejszym funt jeden, to jest talerz pełen głęboki, młodszym zaś i słabszym pół funta; dzieciom do lat ośmiu zamiast puszczenia krwi, trzeba przy-

stawić na brzuch około pępka pijawek pięć do 12stu stósownie do wieku. Jeżeli chory choleryczny, któremu się krew puściło, ma dopiéro początki téj choroby, pod postacią biegunki okazujące się, a oprócz tego język jego jest nieczysty, żółtawy, o czém się naocznie przekonać wypada, wyda mu ratunek dający proszek na womity z 20stu granów Ipekakuany złożony (którego część lub połowa, dostateczną będzie dla dzieci od roku do lat siedmiu mających) i każe mu go wziąść na raz a potém pić wodę z grzanką chleba przegotowaną, tak aby wody téj, gorącéj jak tylko znieść można, pił co kwadrans kwaterkę, dopóki ciepło ciała nie wróci, i poty obfite nie nastąpią; poty te na całém ciele są bardzo zbawienne, starannie je więc utrzymywać trzeba, przez ciepłe chorego przykrywanie, a w razie chłodnéj pory przez przepalenie w piecach, i owszem gdzie język jest czysty, tam nieraz po upuszczeniu krwi, dostateczną będzie do uleczenia taka woda gorąca, dopiéro opisanym sposobem dawana.

W przypadkach cholery gwałtowniejszéj, objawiającéj się szczególniéj mocnemi womitami, i kurczami w nogach po upuszczeniu krwi, albo gdyby to uskutecznioném być nie mogło, po obstawieniu brzucha dwudziesto przynajmniéj pijawkami, wyda się choremu, cztéry proszki od cholery; dla dorosłych złożone; z Calom gr. jj. Opii grn. 1, cukru grn. 10, które co trzy godziny brane być powinny, nie zaniedbując i tu także picia wody gorącéj. Rzadko kiedy wypadnie, proszki te na drugi dzień powtórzyć, a nigdy nie trzeba ich już dawać bez rady lekarza na trzeci dzień, bo o ile z ostrożnością dawane pomagają, o tyle nadużyte, najgorsze pociągają za sobą skutki. Dodać także wypada, iż proszki te zupełnie są dla dzieci niestósowne, i dla tego w miejscu ich zadać im należy sześć tak zwanych proszków od cholery dla dzieci, z których każdy składa się z Calom. grn. 1, gumy arabskiéj i cukru grn. 5. Dawane zaś być mają co dwie godziny 1. Prócz tego w cholerze gwałtowniejszéj, bardzo są skuteczne synopizmy, to jest: ciasto z gorczycy tłuczonéj i mąki żytnéj przykładane na brzuch albo téż chrzan tarty.

U chorych przychodzących do zdrowia, mających już stolce żółtawe, zwykła jeszcze trwać przez kilka dni biegunka, dająca się uśmierzyć najlepiéj klejkiem jęczmiennym i proszkiem rumbarbarowym, którego trzy razy na dzień bierze się po pół łyżeczki od kawy.

Chorym takim przychodzącym do zdrowia można dawać na posiłek piwo grzane, rosoły, kaszki i. t. p.

Jeśli chory choleryczny umrze, powinien być jak najprędzéj pochowany, aby wyziewy z niego, jako bardzo szkodliwe, nie psuły powietrza; stancja w któréj leżał ma być wyczyszczona i przez parę dni wywietrzana; rzeczy zaś jego, które się dadzą wyprać, powinny być w ługu wyprane, i na świéżem powietrzu przez parę dni przewietrzone. — Te są najprościejsze przepisy, których dopełnienie sumienne najlepszych każe się spodziéwać wypadków, o czém równie wójci gmin, prezydenci i burmistrze w rapportach swoich uwiadamiać zapewne komitet nie zaniedbają.

W was szczególniéj, szanowni kapłani! komitet największe pokłada zaufanie, iż żadnéj nie pominiecie sposobności do dopięcia z nim razem zamierzonego celu, a ratując tę klassę ludu, z któréj wypływa źródło bagactw krajowych i z któréj najliczniejszych czerpamy obrońców odradzającéj się ojczyzny, nie mało tém samém do tego świętego przyczynicie się dzieła. — W Warszawie dnia 10 maja 1831 r. — Prezydujący (podpisano) Dr. *Malcz.*

Dziś zrana ciepła stopni 4. — Wczoraj w poł. 13.
TEATR NARODOWY. Dziś: Zycie Szulera.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.